

LUDOWA MARYNARKA WOJENNA WIERNIE STRZEŻE MORSKICH GRANIC POLSKI LUDOWEJ	str. 2
POSTĘPOWE TRADYCJE LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO	str. 3
BOSMAT MIEDZIERSKI — PRZODUJĄCY PODOFICER WYCHOWAWCA KADR MARYNARSKICH	str. 4
POLSCY KOMUNISTI TWÓRCAMI NASZEGO LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO	str. 5
PRZYSIĘGA (fragment najnowszej powieści W Wasilewskiej „Rzeki płyną”)	str. 5



Rozkaz Nr 61/MON

SZEREGOWCY I MARYNARZE! PODOFICEROWIE I OFICEROWIE! GENERALOWIE I ADMIRAŁOWIE!

Dzień 12 października, rocznicę historycznej bitwy pod Lenino, obchodzimy wraz z całym narodem jako Dzień Wojska Polskiego.

Zrodzone w ogniu walk z hitlerowskim najeźdźcą, zahartowane w bojach u boku niezwyciężonej Armii Radzieckiej, na wspaniałym szlaku zwycięstw od Lenino do Berlina, Siły Zbrojne Polski Ludowej nieugięte stoją na straży pokojowej, twórczej pracy narodu polskiego budującego socjalizm, na straży naszych granic na Odrze i Nysie, na straży wolności i niepodległości naszej Ojczyzny.

W obliczu zbrodniczych knoń amerykańskich podżegaczy wojennych, którzy wskrzeszają Wehrmacht hitlerowski i militarizm japoński, przygotowują nową awanturę wojenną i godzą w niepodległość Polski Ludowej, żołnierz polski wyjętą pracą szkoleniową wzmocnia siłę i zdolność bojową Wojska.

Letni okres szkolenia przyczynił się do dalszego podniesienia poziomu wyszkolenia wojskowego i świadomości politycznej żołnierzy, do spotęgowania patriotycznego ducha ludowego Wojska i gotowości do obrony ukochanej naszej Ojczyzny, Polski Ludowej.

Dzień Wojska Polskiego jest manifestacją bezgranicznej wierności i oddania naszego Wojska narodowi, władzy ludowej, Przewodniczcę narodu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Najwyższemu Zwierzchnikowi Sił Zbrojnych, Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi.

SZEREGOWCY I MARYNARZE! PODOFICEROWIE I OFICEROWIE! GENERALOWIE I ADMIRAŁOWIE!

W imieniu własnym i z polecenia Rządu pozdrawiam Was w Dniu Wojska Polskiego oraz

ROZKAZUJĘ:

Oddać w naszej stolicy — Warszawie 20 salw artyleryjskich w dniu 12 października.

Niech żyje Wojsko Polskie — wierna straż pokoju i nienaruszalności naszych granic na Odrze i Nysie!

Niech żyje Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych, Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut!

Niech żyje Chorąży światowego pokoju, pogromca faszyzmu, wódz wyzwolonych narodów, Generalissimus Józef Stalin!

MINISTER OBRONY NARODOWEJ

Konstanty Rokossowski

Marszałek Polski

W Dniu Wojska Polskiego

Mija osiem lat od dnia 12 października 1943 roku gdy na bagnistych brzegach rzeczki Mierel pod Lenino, rozgorzał krwawy bój. To torowała sobie drogę do Ojczyzny walcząca u boku Armii Radzieckiej I Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, ani huraganowy ogień artylerii hitlerowskiej, ani faszystowskie lotnictwo, które cały czas szalało nad polem bitwy, nie zdołały powstrzymać żołnierza polskiego, którego w bój wiodły głęboka miłość Ojczyzny i nienawiść do wroga.

Ofiara krwi i życia, jaką w tej zwycięskiej bitwie złożyli polscy żołnierze, nie poszła na marne. Ich krew przelana wspólnie z krwią żołnierza radzieckiego sementowała nierozwalnie sojusz polsko-radziecki. Przyjaźń żołnierza polskiego i radzieckiego zdała swój egzamin bojowy.

Dzień 12 października, dzień chrztu bojowego I Dywizji Wojska Polskiego, w całym kraju jest uroczystie obchodzony jako Święto Wojska Polskiego. Jest on zarazem świętem całego narodu.

Dzieje się tak dlatego, że nasze wojsko jest wojskiem ludowym, wojskiem które służy narodowi, które czujnie i niezłomnie stoi na straży niepodległości i pokojowego budownictwa socjalistycznego, na straży zdobyczy i praw mas pracujących, na straży władzy ludowej. Dzieje się tak dlatego, że żołnierze uważają nierozwalną więź z narodem za podstawowe źródło siły wojska. Ludowy charakter Wojska Polskiego wynika z tego, że organizatorem i wychowawcą naszego wojska była i jest kierownicza siła narodu — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, że ta właśnie partia od pierwszych chwil istnienia naszego wojska określała idee, którymi kierują się żołnierze polscy w swej pracy i służbie dla dobra Ojczyzny.

Bitwa pod Lenino stoczona osiem lat temu, legła u podstaw tradycji sławy bojowej naszego wojska i Ludowej Marynarki Wojennej, Żołnierz polski u boku Armii Radzieckiej brał udział w wyzwoleniu ziemi ojczystej, w

gromieniu hitlerowskich generałów pod Lenino i Warszawą, pod Kołobrzegiem i Gdańskiem, nad Odrą i Nysą, na Pomorzu i w Berlinie, zyskując sobie wiekopomną chwałę. Męstwo, poświęcenie i kunszt bojowy żołnierza polskiego, znalazły wysoką ocenę radzieckich towarzyszy broni.

Członek delegacji ZSRR na tegoroczny obchód Święta Wyzwolenia, MARSZAŁEK ŻUKOW, stwierdził, że „NARÓD RADZIECKI I ŻOŁNIERZE ARMII RADZIECKIEJ CENIA WYSOKO BOHATERSKIE CZYNY SWYCH BOJOWYCH TOWARZYSZY BRONI — MĘŻNYCH ŻOŁNIERZY POLSKICH, KTÓRZY WALCZYLI PRZECIWKO HITLEROWSKIM NAJEŹDZCOM”.

Dzień Wojska Polskiego obchodzimy w okresie wzmoczonej walki narodu polskiego o pokój i wykonanie Planu 6-letniego. „Naród polski wie, — mówił PREZIDENT BIERUT — ŻE WALKA O POKÓJ — TO WALKA O WSZECHSTRONNY ROZWÓJ NASZEGO KRAJU I O JEGO SIŁĘ GOSPODARCZĄ, KULTURALNĄ I OBRONNĄ”. Naród polski uważa wykonywanie Planu 6-letniego za jedyną drogę prowadzącą do umacniania niepodległości, siły gospodarczej i obronności naszego państwa, za jedyną, choć trudną drogę wiodącą do osiągnięcia powszechnego dobrobytu mas pracujących. 25-milionowy naród polski uważa wykonywanie Planu 6-letniego za swój chlubny wkład w ogólnoswiatową walkę o pokój, o wytrącenie broni z ręki amerykańskich imperialistów i ich sługusów. „OFIARNA PRACA I WIELKIE OSIĄGNIĘCIA KLASY ROBOTNICZEJ I PRACUJĄCEGO CHŁOPSTWA — WSZYSTKO TO ZESPŁA ŻOŁNIERZY WOJSKA POLSKIEGO DO JESZCZE OFIARNIEJSZEJ SŁUŻBY OJCZYŹNIE W OBRONIE POKOJU” — stwierdził na ogólnokrajowych dożynkach w Poznaniu Minister Obrony Narodowej MARSZAŁEK POLSKI KONSTANTY ROKOSSOWSKI.

Dzień Wojska Polskiego jest zarazem przeglądem osiągnięć wyszkoleniowych. Żołnierze Wojska Polskiego a w jego składzie i marynarze Ludowej Marynarki Wojennej witają swe święte poważnymi osiągnięciami wyszkoleniowymi, witają w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku, a jednocześnie w przeświadczeniu, że zadaniem ich jest zwiększyć wysiłek, by jeszcze bardziej umocnić gotowość bojową i zwartość swych pododdziałów.

Tak czują nasi marynarze, podoficerowie i oficerowie powołani do służby w Ludowej Marynarce Wojennej. Tradycje bohaterów I i II Armii Wojska Polskiego pomnażają codziennymi osiągnięciami w służbie na okręcie, w jednostce nadbrzeżnej, czy posterunku wartowniczym, wykonując wszystkie rozkazy dowódców. Pomnażają te tradycje stałym wzmacnianiem dyscypliny, rozwijaniem żołnierskiego koleżeństwa, wzorową troską o broń i sprzęt.

W jednostkach i na okrętach Ludowej Marynarki Wojennej znane są nazwiska bosmata REMBAŁSKIEGO, mata TEOFILSKIEGO, bosmata KACZMAREKA, st. bosmana DUSZYŃSKIEGO, mata LACHA, st. mar. ULJASZA, mata LESZCZYŃSKIEGO, mata GRAJCERA, mar. FLAGI i wielu, wielu innych.

Z każdym dniem rosną szeregi przodowników wyszkolenia, awangardy Ludowej Marynarki Wojennej — z każdym dniem podnosi się poziom wyszkolenia wojenno - morskich naszych marynarzy.

Tymi pięknymi osiągnięciami, pomnażaniem szeregów przodowników wyszkolenia, wzorowym wykonywaniem zadań, celującymi wynikami w wyszkoleniu, wita Ludowa Marynarka Wojenna Dzień Wojska Polskiego. Marynarze — wierni synowie ludu doskonale rozumieją, że ich wkładem w dzieło zachowania pokoju jest stale podnoszenie ich umiejętności i wiedzy bojowej i politycznej, gdyż to będzie najlepszą i najwymowniejszą odpowiedzią amerykańskimi podpalaczom świata.

Ludowa Marynarka Wojenna

wiernie strzeże granic naszej Ludowej Ojczyzny przed zakusami imperialistów

Dzień Wojska Polskiego, to dzień przeglądu rosnącej wciąż siły naszego Ludowego Wojska, to dzień manifestacji ścisłego związku narodu polskiego z jego Siłami Zbrojnymi. Jest on równocześnie dniem uświęcenia braterstwa broni i wieczystej przyjaźni między Wojskiem Polskim a bohaterką Armią Radziecką. — Jest on ogólnie - narodowym świętem, które naród nasz spotyka pod znakiem nowych zwycięstw w budownictwie socjalistycznym.

Ofiarna praca naszego narodu, pod przewodnictwem czołowej siły narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, codziennie przeistacza oblicze naszego pięknego kraju. Coraz szybciej rośnie siła i potęga naszej Ojczyzny. Z miesiąca na miesiąc, z dnia na dzień wzrasta uprzedmiotowienie kraju — w rozmaitych miejscowościach Polski powstają nowe, potężne fabryki, huty, kopalnie, nowe miasta i ośrodki przemysłowe — wspaniale budowlę socjalizmu. Zmienia swoje oblicze wieś polska.

W ogólnonarodowej gospodarce Polski nader ważną rolę spełnia gospodarka morską i żegluga. Przed 1939 rokiem Polska miała ubogi, wazutki skrawek wybrzeża, na którym panoszył się kapitał zagraniczny. Jedynym portem morskim — Gdynia — był właściwie ośrodkiem zagranicznego kapitału w którym rej prowadziły amerykańskie, angielskie i francuskie rekiny kapitalistyczne. Polska nie posiadała w ogóle przemysłu stoczniewego.

Odwieczne dążenia narodu polskiego do szerokiego dostępu do Bałtyku zostały urzeczywistnione dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku Wojska Polskiego. Zwycięstwo nad faszystowskimi Niemcami zabezpieczyło przywrócenie Polsce jej prastarych ziem i 500-kilometry dostępu do Bałtyku z szeregiem różnych portów, baz rybołówstwa i stocznii.

Polska Ludowa stała się państwem morskim. Sukcesy pracowników gospodarki morskiej w realizacji 2-go roku Planu 6-letniego wskazują, że ogromne perspektywy rozwoju gospodarki morskiej i żeglugi, przekształcają się w realną rzeczywistość. Przy końcu sześciolatki Polska stanie się silnym państwem morskim.

Osiągnięcia polskiej gospodarki, w tej liczbie i gospodarki morskiej są solą w oku dla amerykańskich imperialistów i ich satelitów. Chcą oni zniszczyć Związek Radziecki, kraje demokracji ludo-

wej, a w tej liczbie i nasz piękny i wspaniale rozwijający się kraj ojczysty.

Lecz na straży pokojowej pracy kraju budującego socjalizm nieugięte i twardo stoją Siły Zbrojne Polski Ludowej, z nieodłączną częścią składową Wojska Polskiego — Ludową Marynarką Wojenną. W takim samym stopniu, w jakim w ogólnonarodowej gospodarce Polski doniosła rolę spełnia gospodarka i żegluga morską, tak Ludowa Marynarka Wojenna, strażniczka bezpieczeństwa naszych granic na morzu — jest ki, Mariana Naszkowskiego, Witolda Józwiaka, Aleksandra Zawadzkiego, Hilarego Minca i innych.

Ludowa Marynarka Wojenna, część składowa Sił Zbrojnych Polski Ludowej, powstała razem z całym Siłami Zbrojnymi dzięki wysiłkom komunistów polskich: Bolesława Bieruta, Karola Świerczewskiego, Edwarda Ochaba, Alfreda Lampego, Wandy Wasilewskiej, Marcelego Nowotki, Mariana Naszkowskiego i innych.

Tak jak i nasze Wojsko Ludowe, Marynarka Wojenna powstała i wyrosła dzięki wielkiej, bezinteresownej pomocy i trosce rządu Związku Radzieckiego, dzięki osobistej trosce Generalisimuma Józefa Stalina.

Powstała ona i wyrosła dzięki ofiarnemu wysiłkowi oficerów, i marynarzy, robotników, techników i inżynierów.

Serca naszych marynarzy przepełnione są dumą i radością z osiągnięć Ojczyzny w budownictwie socjalistycznym i świętą nienawiścią do imperialistów amerykańskich, którzy zagrażają naszej niepodległości, naszemu wybrzeżu.

Bezgraniczny patriotyzm, miłość do Ojczyzny, do służby na morzu, wierność banderze Polski Ludowej, są źródłami wielkich osiągnięć Marynarki Wojennej w wyszkoleniu bojowym i politycznym, w podnoszeniu jej gotowości bojowej. Wraz z całym Wojskiem Polskim marynarze, podoficerowie i oficerowie witają Dzień Wojska Polskiego nowymi sukcesami z wyszkolenia bojowego i politycznego.

Marynarka Wojenna ma pełne prawo być dumna, że w jej szeregach pełnią służbę tacy mistrzowie wyszkolenia i wzorowi specjaliści jak artylerzysta st. mar. Zglobisz, maszynista bosmat Obierzyński, radiotelegrafista bosmat Krawczyk, sygnalista bosmat Pawlak, motorzysta mat Lachowicz, saper morski mat Goldman, mechanik samolotowy st. bosman

kmr J. URBANOWICZ
Zastępca Dowódcy Mar. Woj
do spraw politycznych

Duszyński torpedominer mat Teofilski, elektryk st. mar. Dzimira i wielu innych im podobnych.

W szeregach naszej Ludowej Marynarki Wojennej znajdują się tacy oficerowie jak oficer Studzinski, wzorowy dowódca okrętu, którego załoga ma duże osiągnięcia w wyszkoleniu, oficerowie Swiderski i Pietraszkiewicz, którzy potrafili w niezmiernie szybkim czasie opanować sztukę dowodzenia skomplikowanymi jednostkami. Wśród tych oficerów znajduje się oficer Jankowski, który potrafił podnieść poziom wyszkolenia swego pododdziału, kiedyś jednego z najsłabszych do miejsca najlepszego w jednostce, czy oficer Piątek, jeden z najlepszych specjalistów w jednostce.

Większość okrętów, jednostek bojowych i lotnictwa Marynarki Wojennej spotyka Dzień Wojska Polskiego dalszym wzrostem ilości przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego. Skład osobowy Marynarki Wojennej codziennie odczuwa, że jest otoczony miłością i sympatią całego narodu. Odpowiedzią naszych marynarzy na tę codzienną troskę i sympatię, jakimi naród nasz otacza Marynarkę Wojenną, było wzmocnienie wysiłku wyszkoleniowego w czasie letniej kampanii.

Marynarze nasi głęboko uświadamiają sobie odpowiedzialność za obronę granic państwa od strony morza. Dlatego też są gotowi i pełni zapału, aby jeszcze lepiej wykonywać zadania powierzone przez Ojczyznę, jeszcze lepiej pełnić służbę na powierzonym posterunku, jeszcze lepiej opanowywać wiedzę wojenno-morską, i stalinowską sztukę zwyciężania.

Naród Polski jest głęboko przekonany, że skład osobowy Marynarki Wojennej jeszcze bardziej wzmocni swój wysiłek, oddając wszystkie swoje siły i zdolności dla służby Ojczyźnie na morzu i na Wybrzeżu. Aby zadaniu temu podolać oficerowie, podoficerowie i marynarze będą tak się szkolić aby być mistrzami swojej broni i specjalności.

Ta walka o mistrzowskie opanowanie specjalności o dalszy wzrost gotowości bojowej okrętów i jednostek wymaga od wszystkich marynarzy nieprzerwanego doskonalenia swoich wojskowych umiejętności i wiedzy politycznej.

Najważniejszym warunkiem, wzrostu szeregów przodowników, osiągnięcia jeszcze wyższych sukcesów wyszkoleniowych i gotowości bojowej jednostek Marynarki Wojennej jest dalsze umacnianie dyscypliny wojskowej i regulaminowego porządku na okrętach i w jednostkach.

Uczciwie i sumiennie służyć Ojczyźnie to przede wszystkim święcie wykonywać przysięgę wojskową, dokładnie wykonywać nakazy regulaminów wojskowych, rozkazy i zarządzenia dowódców i przełożonych.

Wychowanie wojskowe żołnierza Sił Zbrojnych Polski Ludowej, ma na celu wychowanie zdolnych i umiejętności obrońców swojej Ojczyzny. Wychowanie wojskowe rozwija w marynarzu cechy niezbędne dla osiągnięcia zwycięstwa w boju, kształtuje nawyki, przyzwyczajenia do dyscypliny, żelazną wolę, wytrwałość,

stałą gotowość i zdolność obrony z bronią w ręku obronić ukochanej Ojczyzny.

Treść i zasady wychowania wojskowego żołnierza, zawiera przysięga wojskowa i regulaminy. Przysięga nakazuje każdemu marynarzowi być uczciwym, odważnym, zdyscyplinowanym i czujnym, ściśle przestrzegać tajemnicy wojskowej i państwowej, wykonywać nakazy regulaminów i rozkazy dowódców i przełożonych, do ostatniego tchu być wiernym narodowi i swojej Ludowej Ojczyźnie.

Żelazna dyscyplina wojskowa, opiera się przede wszystkim na wysokim poziomie uświadomienia i na wychowaniu polityczno-wojskowym. Jest ona stałym warunkiem zdolności bojowej okrętu i jednostki, warunkiem zwartości i jednoci działania marynarzy, podoficerów i oficerów.

Jednym z zasadniczych elementów dalszego wzmocnienia elementu Marynarki Wojennej, jest dalsze kształtowanie i podnoszenie na wyższy poziom kultury morskiej kadr oficerskich, podoficerskich i marynarskich naszej Marynarki.

Nasza kultura morską — morską kulturą obrońców Polski Ludowej jest przeciwstawna morskiej kulturze przedwojennej, sanacyjnej Marynarki Wojennej. Morska kultura obrońców państwa, budującego socjalizm, państwa robotników i chłopów opiera się na wysokiej ideowości naszych kadr marynarskich, na bezgranicznym oddaniu Ludowej Ojczyźnie, na świadomości wykonywanego zaszczytnego obowiązku — obrony Ludowej Ojczyzny.

Najważniejszym elementem kultury morskiej są: głęboka znajomość sztuki wojenno-morskiej, znajomość uzbrojenia okrętu, znajomość akwenu morskiego, surowy regulaminowy porządek i organizacja służby na okrętach, dające możliwość sprawnego wykonywania rozkazów i zadań.

Na okręcie, gdzie załoga jest zaszczytna wysoka kultura morska, technika i sprzęt bojowy zawsze znajduje się we wzorowym porządku i w najbardziej trudnych warunkach pływania może być bez usterek wykorzystany.

Stałym warunkiem dalszych sukcesów w podnoszeniu gotowości bojowej jednostek Marynarki Wojennej jest nieustanne korzystanie i przyswajanie sobie bogatego doświadczenia bojowego radzieckich marynarzy zdobytego w latach Wielkiej Wojny Narodowej, podczas walki z fa-

szystowskimi piratami na morzach i oceanach, okalających Wielki Związek Radziecki.

Marynarze radzieccy w latach Wielkiej Wojny Narodowej przeprowadzili różnorodne operacje na morzach i na rzekach, w obronie i w natarciu. — Radziecka Marynarka Wojenna wpisała bohaterstwem i wysokim poziomem sztuki wojenno - morskiej do historii wojen morskich nowe sławne stronic.

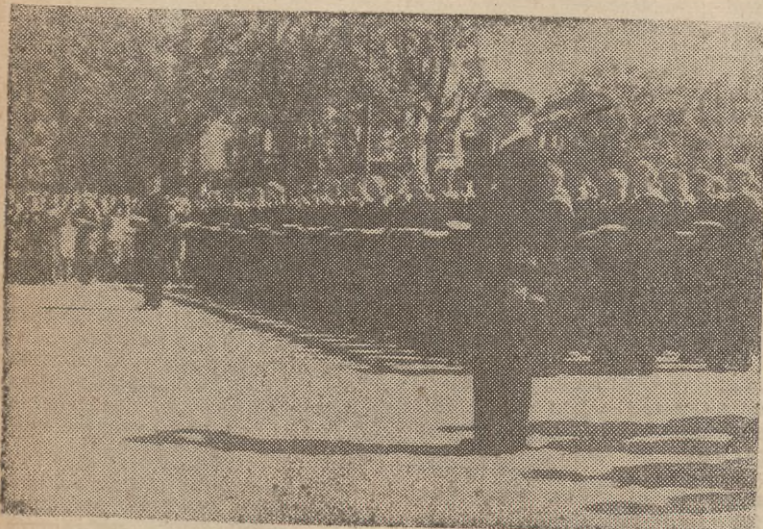
Zadanie opanowywania przez naszych marynarzy doświadczeń Wielkiej Wojny Narodowej na morzu, nabiera w obecnej chwili szczególnego znaczenia. Przystawanie doświadczeń bojowych Radzieckiej Marynarki Wojennej powinno łączyć się ściśle z codzienną praktyką wyszkolenia bojowego i politycznego na okrętach i w jednostkach Marynarki Wojennej.

Spotykając Dzień Wojska Polskiego poważnymi sukcesami w wyszkoleniu bojowym i politycznym, skład osobowy Marynarki Wojennej jeszcze więcej wzmocni swój żołnierski wysiłek w pracy szkoleniowej i politycznej. Dzień Wojska Polskiego przyczyni się do dalszego wzrostu szeregów przodowników, do wzorowej realizacji zadań, jakie przed Marynarką Wojenną postawił Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski.

Każdy marynarz, podoficer i oficer Ludowej Marynarki Wojennej dobrze rozumie, że jego patriotycznym obowiązkiem jest codzienna troska o umocnienie obronności naszych granic morskich, granic kraju, budującego socjalizm. Skład osobowy Marynarki Wojennej gorąco kocha naszą piękną, kwitnącą i tętniącą twórczym życiem Ojczyznę, gdzie pracą milionów pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej powstaje nowe społeczeństwo socjalistyczne.

Marynarka Wojenna dzięki miłości, jaką jest otoczona ze strony narodu, dzięki trosce Ludowego Rządu i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, posiada wszystkie warunki, aby jeszcze lepiej wykonywać zadania, jakie przed nią stawia Ludowa Ojczyzna.

Ten wielki, zaszczytny obowiązek strzeżenia pokojowej, twórczej pracy naszego narodu, przed zakusami imperialistów, strzeżenia polskiego Bałtyku i Polskiego Wybrzeża, nasza Ludowa Marynarka Wojenna na pewno wykona z honorem.



Pierwsza przysięga w wyzwolonym Gdańsku była uroczystym momentem w życiu marynarzy



Codziennie podnosi się poziom wyszkolenia jednostek — czujnie strzegących naszej morskiej granicy

Niech żyje Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych RP Prezydent Bolesław Bierut!
Niech żyje Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, wychowanek stalinowskiej szkoły dowódców, bohater spod Stalingradu, Kurska, Warszawy i Gdańska!

Polscy komuniści twórcami naszego LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO

Wiosną 1943 roku Związek Patriotów Polskich w ZSRR wystąpił z prośbą do rządu radzieckiego o zezwolenie na sformowanie na ziemi radzieckiej polskiej dywizji, która u boku Armii Radzieckiej walczyłaby przeciwko hitleryzmowi o wolną, Ludową Polskę. Rząd radziecki i osobiście Generalissimus Stalin przychylił się do tej prośby.

Twórcami i organizatorami I Dywizji w ZSRR byli polscy komuniści: Alfred Lampe, Wanda Wasilewska, Jakub Berman, Hilary Minc, Aleksander Zawadzki, Roman Zambrowski, Edward Ochaab, Marian Naszkowski i inni. Wychowywali oni Kościuszkowców w duchu głębokiej miłości do ludu polskiego, wzbudzali w nich wolę walki o wolną, ludową Polskę.

Wychowywali oni żołnierzy I Dywizji w duchu miłości i wdzięczności do ZSRR, w duchu wiernego braterstwa broni z Armii Radziecką. Rozpalali w sercach Kościuszkowców świętą nienawiść do imperialistycznych zabórców, depczących i niszczących naszą umęczoną Ojczyznę.

W tym samym okresie Polska Partia Robotnicza w kraju organizowała wszystkie demokratyczne siły narodu do walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. Organizowała siły zbrojne: Gwardię Ludową, a później Armię Ludową. Jednym z czołowych przywódców PPR, twórców GL i AL był Prezydent Bolesław Bierut.

Wspólnie z Witoldem — Józwiakiem i innymi był on organizatorem i kierownikiem operacji bojowych GL i AL. Komuniści polscy wskazywali żołnierzom GL i AL cele walki zbrojnej z okupantem, nie rzadko oddając wraz z nimi swe życie w tej walce, wpałali masom pracującym Polski, że jedynie Armia Radziecka może przynieść narodowi polskiemu wolność i niepodległość.

Komuniści polscy w okresie tworzenia jednostek Wojska Polskiego w ZSRR wzięli na siebie bardzo odpowiedzialne zadanie. Oni to bowiem kształtowali morale wojska, wskazywali mu drogę do zwycięstwa. Komuniści polscy potrafili z luźnego zbiorowiska ludzkiego, z robotników, rzemieślników, chłopów i młodzieży sformować jednostki bojo-

we, zdolne do walki o Polskę Ludową.

Oto jak opisuje ofiarną pracę komunistów polskich Wanda Wasilewska:

„Ludzie przychodzący do obozu sieleckiego byli w swojej większości zdezorientowani, często nastroszeni nieufnie, podejrzliwie... Naprzeciw tej nieufnej, obolałej od wojennych przeżyć, różnorodnej masie wyszli komuniści. Nie było roboty, którą by komuniści w armii uważali za zbyt trudną czy za zbyt bląhą. To oni umocowywali pierwsze namioty, wyładowywali pierwsze transporty mundurów, przyjmowali przychodzących do obozu i od pierwszego słowa przekonywali ich, że jest to polski obóz i polskie wojsko“.

Trzeba było wywazać stare tradycje i w słowa wyświechtane zbyt częstym użyciem przez kłamliwe usta włąć prawdziwą, żywą krew, powiedzieć tym ludziom, co to jest prawdziwa Ojczyzna pracującego człowieka. Trzeba było wyjaśnić, dlaczego musiała przyjść kłeska trzydziestego dziewiątego roku, trzeba było, żeby żołnierz uwierzył — i żołnierz uwierzył, konfrontując słowa z rzeczywistością.

Komuniści polscy byli wszędzie. Robili wszystko. Wzięli na siebie cały trud zaagitowania, uświadomienia, natchnienia wiarą i zapaleniem tysięcy ludzi... Dbali o zaspakajanie wszystkich codziennych potrzeb żołnierskich.

Komuniści byli kośćcem naszej armii, byli jej siłą, byli jej natchnieniem. To oni wcielali w życie malowane przez nich samych hasła, zdobitce obóz sielecki i oni tworzyli pieśni, które brzmiały nad maszerującymi kolumnami... Żołnierz uwierzył im i zarazem uwierzył w wielką prawdę, którą głosili.

Oficer — komuniści świadczą o swojej prawdzie całym swoim życiem, każdą godziną, każdego dnia. W sieleckim obozie, i później, kiedy krwιά trzeba było dawać tej prawdzie świadectwo... Razem ze swoim żołnierzem szedł do ataku, razem z nim zwyciężał — razem ginął. Tym zyskał sobie podziw, szacunek i miłość.

W walkach I i II Armii, pracując zwycięsko na zachód, komuniści polscy byli na czele. Na zawsze pozostanie w dziejach naszego

wojska pamięć o bohaterskim poruczniku Mieczysławie Kalinowski, który zginął śmiercią bohaterską na polu walki pod Lenino, ppor. Romanie Pazińskim, oficerze politycznym I DP, który choć ciężko ranny jeszcze dwukrotnie szturmował na czele oddziału hitlerowskie okopy, aż dosięgła go druga śmiertelna kula.

Później, gdy po połączeniu I Armii sformowanej w ZSRR z Armią Ludową w kraju w Wojsko Polskie, Polska Partia Robotnicza skierowała do pracy w wojsku swoich najlepszych synów. Słowem prawdy zagrzewali oni żołnierzy do walki u boku żołnierza radzieckiego o Polskę Ludową, o Polskę na Odrze i Nysie. Z bronią w ręku, w pierwszych szeregach szturmujących oddziałów prowadzili oni żołnierzy poprzez Warszawę, Bydgoszcz, Wał Pomorski aż do Berlina.

Jednostkami polskimi dowodzili wielcy patrioci, polscy komuniści: Świerczewski, Popławski, Korczyński i inni. Dumą i zaszczytem jest dla nas, że walczyliśmy pod dowództwem sławnego wychowanka szkoły stalinowskiej Marszałka Konstantego Rokossowskiego.

Po zwycięstwie nad hitlerowskimi Niemcami kraj nasz przystąpił od odbudowy i rozbudowy zniszczonych przez okupanta miast, wsi i obiektów przemysłowych. Jednocześnie zaś partia nasza, PPR, później PZPR otoczyła opieką Odrodzone Wojsko Polskie. Tysiące peperowców i pezetperowców skierowano do wojska celem wzmocnienia jego szeregów i uczynienia z niego niezawodnego oręża w obronie niepodległości Ojczyzny.

Dzięki stałej opiece PZPR i osobiście Przewodniczącego KC PZPR tow. Bieruta rośnie siła bojowa i zawartość moralno-polityczna szeregów Wojska Polskiego. Dzięki pracy partyjno-politycznej, osobitemu przykładowi i przodownictwu członków PZPR wzmacnia swą wartość bojową nasza Ludowa Marynarka Wojenna. Pod dowództwem sławnego syna narodu polskiego, członka Biura Politycznego KC PZPR Marszałka Konstantego Rokossowskiego Siły Zbrojne Polski Ludowej czujnie stoją dziś na straży wolności i niepodległości naszej ukochanej Ojczyzny.

KPT. LUCJAN SZENWALD

Ballada o pierwszym batalionie

Dolina i mrok między nami i nimi,
Wstające we mgłę linie wzgórz.
Zwęglonej gorzelni kościotrup, olbrzymi,
Jak szkielet okrętu po burzy,
I milczą transeje, i czasem z oddali,
Jak duch — koczująca armata wypali.

Na wzgórzu są Niemcy! Napewno w tej chwili
Przez szkła wymacują noc mgławą,
A może, chorągwie zwinawszy, stchórzyli
Przed tą, co poprzedza nas, sławą?
Wybadać, co kryją tumany rozstaje!
I pierwszy batalion z okopów powstaje.

To byli ci sami, co żaru odpryski
Na dłoń brali w hutach Uraiu,
A czoła opalili im wiatr syberyjski,
A piersi zgorzały od żalu
Ich ręce, spekane od prac, nie zawiodły,
Ich kark dźwiagał cedry śnieżyste i jodły.

I żeby choć głos przed atakiem drgnął komuś!
Wytknąwszy broń idą piechurzy,
Własnymi ciałami wykazać znikomość
Tej ciszy, co przysłała po burzy.
Już niebo za nimi zaczyna różnowiec,
I echo ich krokom podaje odpowiedź.

Przed nimi wyżyna — wtem ogniem w trzy warstwy
Bluznęły wyloty strzelnicze,
Szarpnęły skłębienie wybuchów i trzaski
Przez mózg cekaemy jak bicie,
I tym tyralierę ze wszystkich stron obwiał,
Nitkami krwi szyły ten dym igły ognia.

I wszystko minęło, i cisza aż dziwi.
Chlupocze Miereja po bagnie.
Śpią martwi. W okopy weisnili się żywi.
I bagnet prześwieca przez bagnet.
Tam w kul świągotaniu wypływa nad chorał,
Jak gdyby w jaskółkach, twarz księdza-majora.

Wstał dzień, aby ciała poległych pohańbić,
Lecz spoza nas zerwał się podmuch,
Gruchnęło spoza nas zerwał się podmuch,
I dzień skołowaciał i ogluchił,
A grają armaty, a dudnią, a wałają...
I znowu podnosi się pierwszy batalion.

Wstał major Lachowicz o krok przed szeregiem,
Pistolet w rękę zabłysnął.
„Na szturm, bracia! Stąd kilometrów o siedem
Jest dom, który był mi kołyską.
Tam żona, tam synek w ramionach jej płacze.
I was czeka dom, o żołnierze tułacze!“

I powiódł ich poprzez transeje niemieckie,
Plomiennym przewodził im ciałem.
I wiódł ich na druty, na gniazda strzeleckie,
Na twierdze, na śmierć! Ja myślałem,
Że serce wybuchło mu, pełne Ojczyznę,
A to w piersi pocisk się gorzki rozbryzwał.

WANDA WASILEWSKA

PRZYSIĘGA

Fragment najnowszej powieści zatytułowanej „Rzeka płoną“

Broń, broń radziecka w polskich dło-
niach... Z hurkotem, jękiem, toczą się
działa. Lekkie, średnie, ciężkie. Lufy
armat gładkie, podskakują skrzynki z a-
municją. Idą armaty, jedna za drugą idą
armaty. Toczą się działa nieprzerwanym po-
kolem. Po raz pierwszy widzi się je tak
wszystkie razem. Broń, broń... Nie było jej
wtedy, w trzydziestym dziewiątym. Kto sły-
szał o takich działach? Kto widział takie
karabiny? Aż się wytoczą z lasu cielska czol-
gów, jak przedpotopowe strasliwe stwory.
Fontannami w górę, piach spod gasienic. O-
błokiem kurz. Czolgi, czolgi, kto was zdoła
zatrzymać kiedy runiecie jak lawina na za-
chód, torując drogę przez nieprzyjacielskie
pozyccie w polską ziemię?

Godzina jedna, druga, trzecia... Jak rzeka
niepowstrzymana płyną pułki. Jak rzeka
płynie broń.

PRZED BITWĄ

Przewalają się po niebie skłębione
chmury. Goni je wysoki, nieodczuwalny na
dole wiatr. W otworach chmur, jak w głę-
bokiej studni, wybyskuje nagle zamglony
senny księżyc. Stają w białym, martwym
blasku wzgórzi półnagie, czarne kępy
brzeźniaku i olszyny, gołe, dawno już po-
zbawione liści. Gdzieś w dole zapala się księ-
życowy blask na wąskiej rzeczce, błyszczą
przez chwilę, jak ułamek rozbitego zwiercia-
dła.

Ech, rzeczko wąska i kręta, rzeczko Mie-
rejo, rzeczko maleńka, jakąż się to kładziesz
granicę, komuż to się kładziesz granicę?

Długa jest październikowa noc. Nie śpi
się w długą październikową noc. Nie daje
śpać, nie dajesz usnąć, rzeczko Mierejo, wi-
jąca się przez grząskie dolinki.

Wilgotna gлина okopu, Marcysy szczególnie
zatułi się w płaszcz. Powietrze jest nasycy-
ne wilgocią. Chociaż, właściwie trudno po-
jąć, czy to chłód przejmuję do kości, czy
dreszcz gorączki. Skądże gorączka — dziwi
się samemu sobie Marcysy — jestem przecież

zdrow jak byk — tak właśnie, jak był. A
przecież żęzb szczękają, i pot na czołe, fał
dolewa gorąca. A potem znów chłód. Od
ciebie idzie chłód, rzeczko Mierejo? Od cie-
bie idą fale gorąca, syпки dreszcz przebiega-
jący po ciele?

Daleko, wzlot czerwony, w powietrze. Le-
czą kule, maleńka kometa, znacząc w powie-
trzu ślad, jak rząd krwawych przecinków,
prosto, w niebo. I tylko potem łukiem prze-
chyla się jak strumień wążutki, fontanny,
gaśnie, znika.

Znów księżyc zza chmu. Po przeciwległej
stronie dolinki, za rzeczką Miereją, za ba-
gnistą dolinką strome stoki wzgórz. Przy-
kucnęły tam wie ciche i milczące, tylko
przelotnie, kiedy wiatr przegania chmury, wi-
dać wysokie sylwetki drzew. — Topole —
myśli Marcysy. Na pewno topole. Przemknę-
ło wspomnienie. Jak tam w sowchozie. To-
polowa aleja. Ale tu nie ma alei. Oddzielne
drzewa, jak zgasłe pochodnie. Dokądże się
szło topolową, zieloną aleją wśród niezmie-
rzonego stepu? Tu się doszło ponad rzeczkę
Miereję, która jest granicą, która jest wrota-
mi w nowe życie. Na stokach wzgórz topole.
Ale w dolinie tylko brzeźniak i olszyna. Gdzieś
z prawa, za rzeczką, wystrzał. Ale
to nic jeszcze nie znaczy. Trudno uwierzyć,
że to — front. Że w tamtych przycupniętych
za rzeczką wsiach, że na tamtych, wznoszą-
cych się za rzeczką wzgórzach, to już nie-
mieckie okopy, niemieckie pozyccie.

Położyła się rzeczka Miereja granicą —
gdzież to jest Warszawa, gdzież to jest Gró-
jec? Daleko, na zachód, jeszcze nie jedna
rzeczka, jeszcze nie jedna dolina, jeszcze nie

jedno pasmo wzgórz... Tylko, że to już nie
ma znaczenia. Tylko, że to już nie to, co
było wczoraj. To jest początek wielkiej drogi
do Ojczyzny. I początek jego drogi, Marcysy.
Teraz wszystko straciło znaczenie, wszyst-
ko stało się nieważne i maleńkie. Ach, jakie
śmieszne wydaje się dziś, choć to prze-
cież było tak niedawno — że siedząc na trak-
torze, że orząc wielkie pola tam, w Kazach-
stanie, czuł się jak wódz, jak kapitan okrętu,
czuł u ramion skrzydła lotne i szumiące. Nie,
prawdziwe życie zaczyna się dziś. I nie tam,
nad Oką, kiedy się przyszło pierwszy raz —
i zobaczyło sztandar biało-czerwony, i wło-
żyło mundur na miejsce wytartego już, ledwo
się trzymającego, ciemnogranatowego ongiś,
wypłowiałego do szczytu sowchozowego
kombinezonu. A przecież wtedy także wy-
dawało się — oto dopiero dziś zaczyna się
prawdziwe życie. I nawet nie wtedy, kiedy
się dostało karabin do ręki — a przecież wte-
dy myślało się — takiego szczęścia, takiego
uniesienia już nie poczują nigdy.

Dopiero dziś, dopiero teraz. Kiedy się wie,
że rankiem... Że rankiem zacznie się to, o
czym mówił wczorajszymi rozkaz... „Naprzód
do walki, żołnierzu Pierwszej Dywizji!“
I jeszcze tamte słowa, zapamiętane, jak przy-
sięga: — „za wami pójdą następne. Ale tego
nie odbierze wam nikt, że jesteście pierwszą
dywizją. Bądźcie nią nie tylko z imienia...“

A któż będzie tu pierwszy? Może wła-
śnie on, Marcysy Rojek z Grójca, traktorzysta
— stachanowiec z sowchozu w Kazachsta-
nie... Ach, tu właśnie można, tu właśnie
trzeba być pierwszym. Teraz to już nie sen,
nie marzenie, nie fantazje dziecinne, teraz to

prawda. Ta październikowa chłodna noc i
blysk księżycy na krętych wodach rzeczki
Mierei i Niemcy tam, na wzgórzach. Nie wi-
dać ich. Przytulił się we wsiach, zaleźli w o-
kopy. Ale się wie, że są. Jutro — czy to do-
piero jutro, czy już właściwie dziś — zobaczy
się ich twarzą w twarz.

Nie tak wyobrażał sobie front. Trudno
uwierzyć, że za parę godzin tu może być, tu
będzie bitwa i huk dział i krzyk biegnących
do ataku — cicha jest noc. Zrzadka gdzieś
daleko wystrzał, jakby nieprawdziwy, jakby
dany przez pomyłkę. Na wzgórzach podej-
rzanie błyska. Czai się w nocy niewiadome.
Na próżno starają się oczy rozodrżeć pół-
mrok, chwycił jakiś wyraźniejszy kształt tam,
na przeciwległej stronie. Może właśnie teraz
tam także w okopie nie śpi wróg i też wypatruje
oczy w ciemność zwodniczą, niejasną,
skłębioną jak chmury na niebie, rozświetlaną
uludnym blaskiem pojawiającego się i znika-
jącego księżycy? Może patrzy właśnie wprost
na Marcysia — i myśli o nim? Wiedzą do-
brze, kto stoi naprzeciw nich. Nie darmo
rzucali wieczorem ulotki, głupie, idiotyczne
ulotki, tak, jakby sądzili, że mogą kogoś za-
agitować, albo nastraszyć. Tylko, skąd się
dowiedzieli tak szybko? Jak dotarło to do
nich tego samego widać dnia, kiedy dywizja
przybyła na ten odcinek frontu?

...W okopie było cicho. Ludzie spali; drze-
mali stojąc, albo tak, jak on sam, otuliwszy
się w płaszcz, stali przywarli do chłodnej
gliny okopu, wpatrując w zwodniczych ciem-
nościach stoków tamtych, przeciwnych
wzgórz. Zresztą, niech wiedzą. Och, niech
wiedzą, jutro — a chyba to już nie jutro, tyl-
ko dziś — dowiedzą się jeszcze dokładniej.
Zobaczą znowu orzelki na czapkach i sztand-
dar i posłyszają... Tylko to nie będzie to, co
wtedy. Pieszczotliwie gładzi dłoń — karabin.
„Kochanką moją jest karabin i klinga wy-
ostrzonej szabli!“

(d. c. n.)

Niech żyje Wojsko Polskie wyrosłe z ludu i wiernie służące ludowi!

W odpowiedzi na słowa Józefa Stalina

Lud pracujący Polski podwyższa zobowiązania podjęte na cześć Rewolucji Październikowej

WARSZAWA. Po historycznym oświadczeniu Generalissimusa Józefa Stalina, masy pracujące całego kraju w jeszcze większym niż dotychczas entuzjazmem podejmują zobowiązania produkcyjne na cześć 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Wiele załóg, a także setki poszczególnych robotników, w odpowiedzi na słowa Wodza obozu pokoju, podwyższa swoje dotychczasowe zobowiązania produkcyjne i skróca okres ich wykonania.

Słowa Generalissimusa Stalina zmobilizowały całą załogę huty „Kościszko” do dalszego wzmożenia produkcji. Załoga oddziału wielkich pieców postanowiła wyprodukować w październiku 1000 ton surówki ponad dotychczasowe zobowiązanie.

74 MIL. ŻŁ WYGOSPODARUJE WOJ. KRAKOWSKIE

Z każdym dniem potężnieją fałszywe zobowiązania podejmowane na cześć Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej przez klasę robotniczą woj. krakowskiego. Globalna wartość dotychczas podjętych zobowiązań wynosi już ponad 75 milionów złotych.

Zarówno w podejmowaniu jak i w pierwszej fazie realizacji Czynu Październikowego, przoduje awangarda klasy robotniczej

woj. krakowskiego — budowniczowie trzech najpoważniejszych inwestycji — Nowej Huty, kombinatu włókienniczego w Andrychowie i siłowni w Jaworznie.

CZYN BUDOWNICZYCH ELEKTROWNI W ZABRZU

Oświadczenie Józefa Stalina i zbliżająca się 34 rocznica Wielkiej Rewolucji Październikowej stały się dla budowniczych elektrowni Zabrze, potężnym bodźcem do podjęcia zobowiązań, które wydatnie przyczynią się do skrócenia terminu montażu dalszych obiektów, w tym 3 nowych kotłów wysokiego ciśnienia.

Dzięki zobowiązaniom brygad monterskich „Energobudowy” oddany będzie do użytku o około 2 tygodnie wcześniej, niż przewidywano kocioł „B”. Również załogi

zatrudnione przy budowie kotłów „C” i „D” znacznie przyspieszą terminy wykonania swych prac.

WYSOKIE ZOBOWIĄZANIA W ZAKŁADACH IM. J. STALINA W POZNANIU

Wiele cennych zobowiązań podjęli robotnicy przodujący w Wielkopolsce Zakładów im. Józefa Stalina w Poznaniu. M. in. załoga działu obróbki mechanicznej podjęła zobowiązanie, którego wartość wynosi 1152 tys. złotych. Pracownicy wykańczalni tych zakładów postanowili zaoszczędzić ponad 1400 tys. zł.

NA POMORZU

Do chwili obecnej już 32 tys. pracowników różnych gałęzi przemysłu w woj. bydgoskim podjęło zobowiązania październikowe. Wartość tych zobowiązań wyraża się sumą 19 milionów złotych.

Na czoło wysunął się robotniczy Grudziądz, gdzie prawie 7 tysięcy robotników podjęło już Czyn Październikowy. Załoga Zakładów Przemysłu Gumowego da dodatkowo 8900 par obuwia.

Ojcowie Bernardyni z Radecznicy

przywódcami bandy zwyrodniałych morderców i szpiegów

Proces „inspektoratu zamojskiego” przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie, rozpoczął się proces przywódców dywersyjno-szpiegowskiej bandy pn.: „inspektorat zamojski”, której sztab miał siedzibę w klasztorze OO. Bernardynów w Radecznicach. Po odczytaniu aktu oskarżenia, sąd przesłuchał oskarżonych: Władysława Skowera, Alfreda Torę, Kazimierza Kaletę, Mariana Woźniackiego, Józefa Włoszczuka, Stanisława Biziora i brata zakonnego Piotra Serwacego Golbę.

Oskarżony Skowera — były granatowy policjant, przyniósł do winy i zeznał, że do bandy „inspektorat zamojski” należał od października 1949 r. Oskarżony, będąc sekretarzem jednej ze szkół przemysłowych w lubelskim, skradł powierzone mu pieniądze i kryjąc się przed organami sprawiedliwości — wstąpił do bandy.

Skowera zeznaje, że wraz z Pilarskim i Włoszczukiem jeździł do klasztoru OO. Bernardynów w Radecznicach po broń, ukrywaną dla bandy na strychu klasztoru.

KONTAKTY Z AMBASADĄ AMERYKAŃSKĄ

Tor zeznaje dalej, że polecono mu się kontaktować z bandą poprzez oskarżonego Skowera, od którego dowiedział się m. in., że herszt bandy Pilarski kontaktuje się w Warszawie z różnymi osobami, m. in. z przedstawicielami ambasady USA.

KLASZTOR „MELINA” BANDYTÓW

Tor zeznaje, że polecono formację jak i pieniądze przesyłał Pilarskiemu za pośrednictwem członków zakonu OO. Bernardynów, m. in. za pośrednictwem ks. Ryby.

Kałeta stwierdza również, że klasztor OO. Bernardynów w Radecznicach służył Pilarskiemu i jego agentowi wywiadu „Białemu” jako kryjówka przed władzami.

Oskarżony Woźniacki usiłuje umniejszyć swą rolę w bandzie twierdząc, że dał się wciągnąć Pilarskiemu jedynie na jedno z bandyckich zebrań konspiracyjnych.

Oskarżony Włoszczuk przyznał się do winy. Jak wynika z jego zeznań, oskarżony jest zaciekle wrogiem Polski Ludowej. Dwukrotnie, tj. w roku 1945 i 1947, korzystał on z dobrodziejstwa amnestii i po raz trzeci w 1948 roku ponownie rozpoczął robotę podziemną, wstępując do bandy Pilarskiego, gdzie otrzymał pseudonim „Pistolet”.

NAPADY I MORDERSTWA

Wkrótce po wstąpieniu do bandy Włoszczuk otrzymał od Pilarskiego rozkaz dokonania napadu na kasę spółdzielni gminnej w Tyszowcach. Wykonanie tego rozkazu oskarżony zlecił jednemu z

członków bandy Rogalskiemu. Bandyci zrabowali 2240 tys. złotych, raniąc przy tym śmiertelnie funkcjonariusza MO.

Oskarżony zeznaje dalej o okolicznościach napadu bandy na spółdzielnię w Niemirówce oraz o bestialskim zamordowaniu wójta gminy Werbkowice.

Oskarżony Włoszczuk stwierdza również, że broń bandy była zamelinowana w klasztorze Bernardynów w Radecznicach.

Oskarżony Bizior zeznaje, że w marcu 1945 roku zdezerutował z Wojska Polskiego i wstąpił do WIN, gdzie pełnił funkcję komendanta terrorystyczno-rabunkowej „żandarmerii” okręgu zamojskiego. Bizior był jednym z organizatorów napadu na więzienie w Zamościu, w czasie którego zamordowano kilku strażników.

KRWAWY TERROR

We wrześniu 1946 roku, jak zeznaje oskarżony, otrzymał on, podpisaną przez Pilarskiego, listę działaczy demokratycznych i

funkcjonariuszy MO z poleceniem ich zamordowania. Tę krwawą robotę Bizior zlecił swemu zastępcy, Altmejerowi, który w kilka tygodni później złożył meldunek o dokonaniu morderstw. Ponadto bandyci Biziora zamordowali kierownika młyna spółdzielczego — Dubla. Bizior zeznaje dalej, że wraz z Pilarskim i innymi członkami bandy „Białym”, „Nieborą” i „Ziembą” ukrywał się w klasztorze Bernardynów w Radecznicach.

„PRZYSIĘGA” — A POTEM ORGIA PIJACKA

W marcu 1948 roku w klasztorze Bernardynów w Radecznicach odbyła się, jak zeznaje Bizior uroczyście przysięga członków, zorganizowanej przez Pilarskiego, bandy „inspektoratu zamojskiego”. Tekst ślubowania czytał wówczas współoskarżony ks. Ryba a brat zakonny Golba rozdał bandytom medaliki i poświęcone książeczki. Po przysiędze — zeznaje Bizior — w klasztorze odbyła się obfita libacja, w czasie której oskarżony się upił.

Na pytanie prokuratora ile osób oskarżony zamordował, Bizior po chwili namysłu mówi: „Przez moje ręce przeszło 5—6 ludzi”.

Amerykanie ponoszą całkowitą odpowiedzialność za przedłużanie rokowań w Kaeseng

Odpowiedź Kim Ir-sena i Peng Teh-kuei na pismo Ridgway'a

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi z Phenianu, że generałowie Kim Ir-sen i Peng Teh-kuei wystosowali odpowiedź do generała Ridgway'a na jego pismo z dnia 8 października.

Usiłuje pan — czytamy w odpowiedzi — zrzucić odpowiedzialność za przedłużanie się rokowań w sprawie rozjemstwa na naszą stronę. Jest to całkowicie pozbawione podstaw. W poprzednich odpowiedziach przytoczyliśmy liczne fakty i przyczyny, świadczące, że odpowiedzialność za przedłużanie rokowań całkowicie spada na waszą stronę, która w żaden sposób nie może uchylić się od tej odpowiedzialności.

Ponieważ wyraził pan zgodę, aby rokowania odbywały się w rejonie Panmundżon oraz by obie strony były odpowiedzialne za kontrolę tego rejonu, przeto sprawa rozszerzenia strefy neutralnej między Kaesongiem a Munsanem może być zdecydowana na naradzie delegacji obu stron. A zatem obie delegacje

powinny natychmiast wznowić rokowania w Panmundżon i powinny na pierwszym posiedzeniu opracować zasadę rozszerzenia strefy neutralnej i zapewnienia bezpieczeństwa miejsca rokowań oraz stworzyć odpowiedni aparat dla rozwiązania konkretnych zagadnień z tym związanych.

Nasi oficerowie łącznikowi otrzymali instrukcje spotkania się z pańskimi oficerami łącznikowymi dnia 10 października o godz. 10 dla przedyskutowania zagadnień w sprawie wznowienia rokowań pomiędzy delegacjami obu stron.

SPOTKANIE OFICERÓW ŁĄCZNIKOWYCH

PEKIN. Jak donosi Agencja Nowych Chin, w środę odbyło się w Panmundżon spotkanie oficerów łącznikowych obu stron walczących w celu omówienia sprawy wznowienia rokowań o rozjem w Korei.

Następne spotkanie odbędzie się w dniu 11 października o godzinie 10.

Rząd zabezpiecza dostawę ziemniaków do miast oraz zwiększa zaopatrzenie hodowców trzody w paszę właściwą

WARSZAWA. Dla należytego zaopatrzenia ośrodków przemysłowych w ziemniaki rząd wydał dekret zabezpieczający dostawę dla miast. W tym celu kontraktem, zawartym na dostawę ziemniaków, została nadana moc prawna, na gospodarstwa zaś niekontraktujące został nałożony obowiązek dostaw ziemniaków po obowiązujących cenach — stosownie do możliwości ekonomicznych gospodarstw.

Ze względu na słabsze urodzaje gospodarstwa rolne — poza kontraktującymi ziemniaki — w województwach: białostockim, kieleckim, krakowskim i rzeszowskim zostały zwolnione z obowiązku dostaw.

Równocześnie, biorąc pod uwagę potrzeby paszowe rolnictwa i nawiązując do podjętych uchwał w sprawie rozwoju hodowli trzody chlewnej, rząd postanowił przyjąć z doraźną pomocą paszową rolnikom, dostarczającym tuczniaki i wydał zarządzenia, mocą których w okresie od dnia 12 października 1951 r. do dnia 12 listopada 1951 r. producentom sprzedającym na punktach skupu trzodę chlewną będzie sprzedawana śruta żytnia, po obowiązujących cenach, w ilości 100 kg śruty żytniej za każdego sprzedanego — Centrali Mięsnej — tuczniaka. Potrzebne w tym celu ilości zbóż zostały zwolnione z zapasów rządowych.

Na budowlach socjalizmu

Wielki ruromociąg wodny połączy Pilicę z Łodzią

ŁÓDŹ. Przed 9 miesiącami Prezydium Rządu powzięło doniosłą uchwałę o przyspieszeniu budowy jednego z największych w Polsce i Europie ruromociągów wodnego łączącego Łódź z Pilicą. Ruromociąg ten zapewni zaopatrzenie w czystą, zdrową wodę mieszkańców tego wielkiego robotniczego miasta.

Nad brzegami Pilicy trwają intensywne prace badawcze, prowadzone przez najwybitniejszych fachowców, przy ścisłej współpracy naukowców z Głównego Instytutu Geologicznego. Za pomocą próbnych wierceń zbadano zasobność złóż geologicznych w wodę.

Dla celów badawczych wywiercono w krótkim czasie kilkanaście studzien do pompowania próbnego i szeregu studni obserwacyjnych. Bogate źródła naturalne już obecnie dają dziesiątki tys. metrów sześciennych wody na dobę.

Przeprowadzenie tak szeroko zakrojonych prac badawczych

wymaga stworzenia odpowiedniej bazy energetycznej. W tym celu wybudowano kilkanaście km linii wysokiego i niskiego napięcia, jak również stacje transformatorowe.

W tym samym czasie, kiedy nad brzegiem Pilicy naukowcy i inżynierowie prowadzą badania źródeł wody, od strony Łodzi ruszyła potężna koparka taśmowa, która wykonuje pracę 120 ludzi. Kopie ona wielometrowej głębokości rowy, w których brygady montażowe rozpoczęły układanie i montaż pierwszych członów ruromociągu.

Z zapalem i energią pracują również budowniczowie końcowego odcinka ruromociągu — olbrzymiego zbiornika wody czystej w Łodzi. Zbiornik ten znajduje się w końcowym stadium prac. Jego dwie olbrzymie komory są już gotowe w 95 proc. Brygady murarzy układają obecnie ostatnie fragmenty posadzki. Za kilka tygodni zbiornik będzie gotowy. Wzniesiono go w rekordowym czasie: w ciągu roku. Identyfikacyjny zbiornik przed wojną budowano przeszło 3 lata.

Potworna zbrodnia faszystowskich zbirów

5000 patriotów greckich rozstrzelano na wyspie Makronisos

SOFIA. Jak donoszą z Aten, przed tamtejszym Sądem Wojskowym odbył się ostatnio proces przeciwko 42 więźniom obozu koncentracyjnego na wyspie Makronisos, oskarżonym o „organizowanie” buntu więźniów, który stał się pretekstem do rozstrzelania 5000 uwięzionych.

W toku przewodu sądowego całkowicie wyjaśniło się, że rozstrzelanie 5000 więźniów było wówczas przygotowane przez władze ateńskie. Więźniowie zostali wyprowadzeni na plac jakoby dla wzięcia udziału w uroczystości religijnej, a następnie zostali otoczeni przez żołnierzy, którzy otworzyli do nich ogień z automatów i karabinów maszynowych.

Świadek major Karametsos, b. dowódca pierwszego batalionu na Makronisos, oświadczył, że nie mu nie jest wiadome o organizowaniu buntu i o tym, jakoby więźniowie napadli na podporucznika Kardarasa i pobili go.

Następnie zeznawał szef oddziału straży specjalnej — Kastritsis, który zaprzeczył, jakoby więźniowie uzbrojeni byli w patki i kamienie.

Wówczas prokurator nie panując nad sobą zapytał: Dlaczego więc garnizon otworzył ogień do więźniów?

Kastritsis odpowiedział: „Dlatego, że żołnierze się przestraszyli. Garnizon składał się z rekrutów i nie umiał zachować zimnej krwi”.

Wówczas obrońcy zapytali świadka, kto dał rozkaz otwarcia ognia. Kastritsis odpowiedział, że nie wie. Wtedy obrona przedstawiła Kastritsisowi protokół z wstępnego śledztwa, z którego wynika, że właśnie on wydał rozkaz strzelania do więźniów.

Mimo, że w toku przewodu sądowego w pełni udowodniono bezpodstawnosć aktu oskarżenia, sąd skazał 13 patriotów na karę więzienia od 6 do 15 lat. Inni oskarżeni, z braku dowodów, zostali uniewinnieni.

Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.